

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
z codzienną dwukrotną dostawą do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 30. kwietnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Katarzyny Sen. Jutro: Filipa. — Gr.-kat. Dziś: Symeona. Jutro: Joana Pr. — Słow. Dziś: Chwalisława. Jutro: Bogusława. Wschód słońca 4:41, zachód 7:13.

Nabożeństwa. Dziś we wszystkich kościołach wieczorem rozpoczyna się majowe nabożeństwo o g. 6 w katedrze ormiańskiej, u OO. Jezuitów, Dominikanów i Franciszkanów, o g. 8:30 u OO. Bernardynów, o g. 7 w katedrze łac., w kościele św. Anny, św. Marcina, Maryi Magdaleny i Najśw. Panny Marii Śnieżnej.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt, od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stale. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdys Biełobłocki.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 w. Naturalne zdjęcia „Wojny chińskiej” od 26/4 do 2/5. Wstęp 20 halerzy.

Teatry. Teatr miejski: Dziś: „Halka”, opera St. Moniuszki. — Jutro: „Oj mężczyźni, mężczyźni!” komedia K. Zalewskiego. — Początek o godz. 7 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Dziś: Wielki koncert filharmoniczny. — Początek o godzinie 8 wieczór.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Walne zgromadzenie członków lwów. fabryki chemicznej „Tlen” o g. 6 w. w Tow. Iokarskim (ul. Dominikańska 1. 11).

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 27 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)		Temperatura	
				Najwyższa	Najniższa	Najwyższa	Najniższa
7 rano	723.3	+9.4	W ²	10.1	+15.2	+8.6	
2 popoł.	725.0	+14.4	WSW ³				
9 wiecz.	726.3	+10.7	SW ²				

U w a g i: Zmienne zachmurzenie, deszcz przed południem kilkakrotnie.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

Hr. Piniński pozostaje.

Wiedeń. (Tel. wł.). Według informacji z najlepszego źródła, namiestnik hr. Piniński pozostaje na stanowisku. Hr. Piniński formalnej rezygnacji nie wnosił. Jeszcze przed interpelacją Daszyńskiego żywił zamiar ustąpienia, sądząc, że następcą jego będzie hr. Andrzej Potocki. Skoro jednak ten ostatni nie decyduje się na zmianę stanowiska, hr. Piniński zamiar swój cofa. Większość Koła Polskiego życzy sobie tego, aby hr. Piniński obecnie pozostał na stanowisku.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 30 kwietnia.

Idąc na posiedzenie Rady miasta Lwowa, już na schodach ratuszowych można się mniej więcej zorientować, jakie będą obrady, zwłaszcza czy przed prządkiem dziennym będzie coś „sensacyjnego”. W takich razach bowiem po schodach do góry mkną pśpiesznie, przeskakując po kilka schodów, postacie ciekawych bywalców galeryjnych. Tak było i wczoraj. Kubraczki, rozwichrzone czupryny, koszuły z miękkimi kołnierzanymi i dłonie spracowane, ze śladami

wapna, widoczne na pełnych galeryach, pozwalały się spodziewać, że echo bojkotu na budowach przedsiębiorcy miejskiego p. Żychowicza odezwie się w obradach.

Rzeczywiście też po zagajeniu przez prez. dr. Małachowskiego o godz. kwadrans na 8 i po zawiadomieniu prezeń Rady, że komitet obchodu 300-lecia Żółtkwi przysłał zaproszenie na ten obchód (na wniosek dra Liliena prezydium wyznaczy delegatów), zaś „Towarzystwo Szkoły ludowej” na obchód 3 Maja, zabrał głos r. Hudec i jak zwyczajnie w spokojnym, taktownym, a dosadnym przemówieniu przedstawił, że p. Żychowicz przy budowach miejskich nie dotrzymuje umowy, zawartej z robotnikami po szóstym rocznym krwawym wypadkach, że w placach nie wychodzi poza ustanowione „minimum”, że każe im podpisywać zrzeczenie się 14-dniowego wypowiedzenia, że podmajstrowie obchodzą się źle i brutalnie z robotnikami. To spowodowało bojkot, a sprawa przedstawia się poważnie, bo grozi przemianieniem się w ogólny strajk budowlany. Robotnicy zwrócili się o pośrednictwo do prezydium, jednak na jego zaproszenie p. Żychowicz wcale się nie stawił. Mowca więc wystosował zapytanie do prezydenta, co uczynić zamierza dla chronienia powagi prezydium i dla załagodzenia sprawy? (brawa i oklaski z galeryi).

Prezydent odpowiedział usiłowania swoje i wiceprezydenta Michalskiego celem załatwienia sporu. Ostatecznie p. Żychowicz nadesłał tylko list, że do żadnych rokowań z robotnikami nie jest skłonny, gdyż plac u niego są zupełnie prawdziwe...

Burzliwe okrzyki na galeryi: To łajdak! szubawiec! On kłamie!

Zanosilo się na hurza jednak prezydent spokojnie, ale bardzo stanowczo zdołał przekonać galeryę, że jej udziału w obradach Rady, zwłaszcza w sposób tak nieparlamentarny, brać nie wolno i dokończył przemowę, zapewniając, że uczyni wszystko, co do niego należy. Jedyne o bezprzekładnej arogancji przedsiębiorcy miejskiego, który pogardliwie lekceważy zaproszenia naczelną władzy w mieście, pan prezydent wyraził się zbyt pobłaźliwie.

Z przystąpieniem do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu szczegółowej dyskusji budżetowej, mianowicie do budżetu szkolnego, zabrał głos r. Majerski. Jako wytrawny i głęboko wykształcony pedagog, były profesor gimnazjalny, a obecnie dyrektor szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi, mowca bardzo wszechstronnie oświetlał kwestyę szkół miejskich i szkolnictwa wogóle, stawiając szereg żądań i rezolucyj. A więc między innymi, zastanawiając się nad warunkami higienicznymi i wewnętrznego urządzenia budynków szkolnych, wykazywał potrzebę rekonstrukcji szkoły im. św. Elżbiety i szkoły im. król. Jadwigi, które sale wobec dzisiejszego planu naukowego nie wystarczają nawet w połowie co do obszaru. Wykazywał dalej, że szkoła handlowa, tam się mieszcząca i szkoła robót kobiecych, nie mają się prawie gdzie podziąć. A szkoła handlowa wymaga jeszcze uzupełnienia i reorganizacji.

Rada miejska powinna też coś zrobić dla podniesienia przemysłu we Lwowie przez odpowiednie szkoły fachowe, bo tak, jak jest dzisiaj, robotnik i rękodzielnik z prowincyi, mający takie szkoły, coraz bardziej wypiera robotnika i rękodzielnika lwowskiego. Wartość więc zwołał jakąś ankietę dla tej sprawy. Nakoniec mowca podniósłszy, że mamy „wielkich ludzi dla wielkich spraw”, ale nie mamy właściwie najpotrzebniejszych „wielkich ludzi do małych interesów”, tak, że to wyrażenie ma u nas tylko satyryczne znaczenie, wyraził przekonanie, że Rada m. powinna zrobić początek i... przybory szkolne dla zakładów miejskich sprawiała — nie za granicą. (Brawa i oklaski).

Prezydent odpowiedział, że zakładami opiekują się specjalne komisje z Rady m. i do nich się z tem zwrócić należy, zaś Rada szkolna okręgowa sprawia wszystko, co może w kraju.

R. Gerstmann narzeka, że dyskusja szkolna wyrodziła się w pewnego rodzaju drugą dyskusję generalną i postawił wniosek o jej zamknięcie. Wniosek ten przyjęto, jednak przeciw proponowanemu przez r. Gerstmann skrupowaniu dyskusji szkolnej wystąpili ostro zapisani jeszcze mowcy, w pierwszym rzędzie rr. Dzieślewski, Pawlewski i Soleski.

R. Pawlewski nadto piętnował dosadnie niehigieniczność szkół miejskich.

R. Soleski zaś, polemizując z wczorajszym żądaniem r. Chołodeckiego, aby starsze siły nauczycielskie pensyjonować, wyraził się ironicznie, że może lepiej byłoby ludzi zasłużonych gminie wybrać!.. (wesołość) Mowca też wystąpił przeciw zasadzie, że „nauczyciele nie powinni mieć pensyi, bo Pan Jezus był pierwszym nauczycielem i nie miał żadnej pensyi”, którą rzekomo mają żywić ludzie, którzy się przyczynili do niezwykłego wzrostu liczby młodych nauczycielek we Lwowie. Protesty w Radzie a uznanie na galeryi, gdzie prócz towarzyszy od kielni stawili się dość licznie nauczycielki, wywołało wyrażenie się mowcy, że ta z nauczycielek wybija się nawięz, która „jest ładna i biega po radnych”. Mowca zakończył wnioskiem domagającym się pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa we Lwowie („drobniutkie” oklaski z lewej galeryi).

Przemawiali dalej r. Markiewicz i dr. Lisiewicz, który uderzał przedewszystkiem na to, że kraj i państwo nie spełniają swego obowiązku przyczynienia się do nadmiernych wydatków, ponoszonych przez m. Lwów na cele szkolnictwa. Mowca zwrócił uwagę, że w budżecie przewidziano kredyt 20.000 koron na utworzenie szeregu nowych stałych posad nauczycielskich, żądał więc, aby Rada szkolna okręgowa natychmiast w granicach tego kredytu przystąpiła do propozycji, na 40 nowych, prócz 7 obecnie opróżnionych posad stałych nauczycielek.

R. Lewicki domagał się, aby Izba obrachunkowa wykazywała, ile miejski fundusz szkolny zarobił z powodu nie obsadzenia natychmiast opróżnionych posad i na co tych pieniędzy użyto?

Nakoniec zabrał głos referent funduszu szkolnego dr. Ciesielski, odpowiadając na poszczególne zarzuty i żądania poprzednich mowców. Twierdził więc, iż rzekomo „nowe” postulaty p. Jaworskiego oddawna wprowadzane bywają w życie przez gminę m. Lwowa. R. Jaworski, gdyby był raczył przeczytać budżet, byłby tam znalazł najważniejsze ze swoich rezolucyj postawione przez komisję (wesołość). Zarówno, że nie wszystkie gmachy szkolne są zupełnie nieczynne, gdyż wiele z nich kilkadziesiąt lat temu zbudowano, ale też niejedyn krok przeciw higienie popelnia nauczycielstwo.

Tu należy zaliczyć fakty, jeżeli n. p. nauczycielka przewietrza zimą klasę podczas nauki, narażając na zaziębienia dzieci, lub to, że dzieci, które się spóźnią, nie puszcza się do gmachu szkolnego, lecz każe się im nawet zimą do końca godziny czekać na ulicy. Jestto niehigieniczne, a o ile chodzi o dziewczęta, nawet... gorsze. Dr. Ciesielski w ten sam sposób cięty, wytrawny, a spokojny, odpowiadał na wszystkie punkty dyskusji, odpięając np. twierdzenie p. Jaworskiego, istotne, choć nacechowane dobrą wolą, nieco zabawne ze względu na nowicyuszostwo tego radnego i znane przodownictwo w kraju Lwowa w przychylności dla spraw szkolnych i dla nauczycielstwa, jakoby Rada m. Lwowa postępowala „nierozważnie” i „nieprzychylnie” dla nauczycieli. Co do sprawy olbrzymiej liczby prowizorycznych nauczycielek młodych we Lwowie, to pannie nauczycielki same sobie tu winne po części. Oddawna chciano je mianować „stałymi młodszymi”, ale one się całą siłą temu opierały, chcąc być odrazu „starszemi”. Zresztą jakżeż dać komuś posadę, jeśli jej niema?

To właśnie przyjmowanie sił ponad potrzebę jest powodem namnożenia się liczby nauczycielek młodszych. Przyjmowano bowiem onego czasu praktykantki płatne i napraszające się o jakakolwiek posadę, byle we Lwowie, a przyjmowano prawie bez ograniczenia.

Przeszedłszy w ten sposób punkty budżetowej dyskusji szkolnej, mowca zakończył, polecając budżet szkolny w propozycji komisyjnej (brawo).

Bez dyskusji uchwalono następnie szereg rubryk tego budżetu.

Dopiero przy rubryce XXI p. t. „Konserwatorium muzyczne” (subwencya 2000 kor.) r. Chołodecki postawił szereg rezolucyj, między innymi z żądaniem, aby rozpatrzono sprawę dostarczenia gruntu pod budowę własnego gmachu dla towarzystwa i zażądano od tego towarzystwa, aby przy nauce śpiewu uwzględniało bardziej język polski, zamiast włoskiego, francuskiego i niemieckiego, jak dotąd bywa.

Uchwalono „en bloc” resztę ustępów budżetu

miejskiego, poczem przewodniczący komisji budowlanej dr. Maryański objął raz jeszcze całość, odpowiadając na krytykę tegorocznego budżetu, podniesioną w Radzie miejskiej, tłumacząc zwłaszcza wobec przemowy posła Głabińskiego, niektóre słabsze strony budżetu, których mowca nie przeczoła i nie zaprzecza. Są one jednakże koniecznością w obecnym położeniu ekonomicznym miasta.

R. dr. Rutowski, generalny referent budżetu tegorocznego, w końcowym swym przemówieniu podsumował końcowy wynik budżetu, który przyjęto w drugim czytaniu.

Następnie dr. Rutowski polemizował z pismem wczorajszym dr. Głabińskiego, a zaczął od pospolitego a upartego kłamstwa, niegodnego już nie „parlamentarzysty ze szkoły Dunajewskiego“, ale pierwszego lepszego z brzegu ucziwego człowieka, jakoby list posła Głabińskiego, opierał się jedynie na „tendencyjnie zmyślonem sprawozdaniu pewnego dziennika“, pod którym p. Rutowski rozumiał „Słowo Polskie“, podczas gdy znane sprawozdanie trzymało się ściśle prawdy, a reszta dr. Głabiński rozmyślnie oparł się na relacjach nie naszych ale nieprzyjaznych mu dzienników.

Dalej dr. Rutowski odczytał contr-pismo, na pismo dr. Głabińskiego, w którym twierdzi, że nie tylko nie atakował posła Głabińskiego, lecz owszem z uznaniem najwyższym się o nim wyraził. To nie przeszkodziło dr. Rutowskiemu ponownie jeszcze raz, zbitych przez dr. Głabińskiego, a notorycznie rozmiłujących się z prawdą zarzutów na temat rzekomych pomyłek budżetowych posła Głabińskiego. Mowca twierdził, że pomyłki te powstały nie z przekroczeń budżetowych, ale owszem z niedopisania dochodów.

Ostatecznie dr. Rutowski nazwał list dr. Głabińskiego „pospolitą osobistą napaścią“. Zakończył mowca sam wykrętą, choć efektowną po oratorsku napaścią na nasz dziennik, na co my odpowiemy, że zdolności i talentu dr. Rutowskiemu nigdy nie odmawialiśmy, ale zarzucaliśmy mu i zarzucamy brzydką, w zaułkach polityki wiedeńskiej zapożyczoną, podstępą i stale rozmiłującą się z prawdą metodę walki.

Na zakończenie po zamknięciu dyskusji budżetowej, prezydent dr. Małachowski podziękował wszystkim referentom, a zdawszy przewodnictwo p. Michalskiemu, poprosił o 3 tygodniowy urlop na wyjazd do Karlsbadu.

Rada urlopu tego dr. Małachowskiemu udzieliła, poczem wiceprezydent Michalski o godz. 10 posiedzenie zamknął.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 30 kwietnia.

Rada państwa.

Z komisyj.

Wiedeń. (TBk.) Komisya szkolna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o tytule inżyniera. Odczytano wniosek co do stworzenia tytułu „akademicki inżynier“ i „inżynier państwowy“. Przyjęto rozstrzygający §. 6 w brzmieniu, proponowanym przez posła d'Elverta. Paragraf ten brzmi:

„Absolwentom wyższych szkół przemysłowych albo równorzędnych zakładów krajowych lub zagranicznych, nieodpowiadających przepisanyemu warunkom, którzy w chwili, gdy ta ustawa zyska moc obowiązującą, po 4-letniej przynajmniej praktyce na polu technicznym, tytuł inżyniera faktycznie nosili, ma ministerstwo oświaty zezwolić, na specjalną prośbę, na noszenie nadal tego tytułu“.

Zastrzeżono się ministerstwu oświaty prawo zezwolenia — na specjalną prośbę, w poszczególnych wypadkach po porozumieniu z interesowanymi ministerstwami, na noszenie tytułu inżyniera także takim osobom, które wyżej wspomnianego wykształcenia szkolnego nie mają, ale ze względu na swą techniczną działalność przed wejściem w życie tej ustawy tytuł inżyniera nosili — a dalej także tym, którzy w praktycznym życiu fachowe wykształcenie na polu technicznym dostatecznie posiadają. Po wejściu w życie tej ustawy ministerstwo oświaty może absolwentom wyższych szkół przemysłowych albo narówni postawionych zakładów krajowych lub zagranicznych po porozumieniu się z interesowanymi ministerstwami w poszczególnych wypadkach na osobną prośbę zezwolić na noszenie tytułu inżyniera, jeśli osoby interesowane przez swą naukową działalność albo praktyczną pracę wykazują dostateczne wykształcenie fachowe na polu technicznym“.

Resztę ustawy przyjęto z kilku stylistycznymi zmianami.

Wiedeń. (TBk.) Komisya legitymacyjna prowadziła dyskusję w sprawie weryfikacji wyboru posła Chramca; dyskusji jeszcze nie ukończono.

Subkomitet komisji prasowej załatwił §§ 25 i 26 ustawy prasowej, dotyczące sprostowania i postępowania w razie odmówienia przyjęcia sprostowania. Uchwalono kilka ważnych zmian w projekcie rządowym.

Komisya ugodowa. Poseł Kaftan w dłuższej mowie o artykule 2 związku cłowo-handlowego, krytykował ugodę i postawił cały szereg wniosków dodatkowych i poprawek. Mowca podniósł, że bardzo

ważną jest sprawa, w jaki sposób Węgrzy będą wykonywali taryfę cłową wobec państw bałkańskich, które są najlepszym polem zbytu dla państwa austriackiego. Przedłożył wniosek, aby Węgrzy nie mogli zawierać osobnych traktatów handlowych.

Poseł Schaik polemizował obszernie z Kaftanem, oświadczając, że gdyby ten był konsekwentnym, musiałby się oświadczyć za zerwaniem wspólności cłowej Austrii z Węgrami. Omawiał dalej ważność utrzymania stosunków handlowych z Niemcami i państwami bałkańskimi. Żalił się na to, że Węgrzy na konferencji brukselskiej zastępowali osobny reprezentant.

Po dłuższej dyskusji odrzucono wnioski Kaftana, które on zgłosił jako wota mniejszości. Przyjęto artykuły 2 i 3, poczem odroczone obrady do dzisiaj.

Komisya cłowa obradowała nad tytułem „produkty zwierzęce“, dyskusję tę uznano za tajną. Pp. Albrecht, Herzmannsky, Seitz i Duleba oświadczyli się za wolnością cłową dla skór i tłuszczów. Przyjęto poszczególne pozycje tytułu w myśl projektu rządowego. Odroczono głosowanie nad pozycjami, dotyczącymi mleka i miodu. Przy pozycjach „tłuszcze“ oświadczył się p. Povse za zrównaniem cel na masło i smalec świński. Pp. Peschka i Kolischer zgodzili się na propozycję referenta, poczem pozycję, dotyczącą smalcu przyjęto, pozycje dotyczące masła i tłuszczów roślinnych odroczone.

Wiedeń. (TBk.) Komisya przemysłowa obradowała nad §§ 16 i 17 ustawy przeciw pijaństwu. Następne posiedzenie w piątek.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie o godz. 7 wieczorem i wydelegowało do deputacji kwotowej prezesa Jaworskiego i p. D. Abrahamowicza, poczem wybrało ponownie dotychczasową komisję parlamentarną. Z kolei przekazano nadesłany przez gal. Tow. rolnicze memoriał komisji budżetowej Koła.

P. Gniewosz przedkłada memoriał Stow. gal. handlarzy świń.

Z kolei rozwinęła się ożywiona i wyczerpująca dyskusja w sprawie ochrony gal. przemysłu nadtowego.

P. Jabłoński przedłożył interpelację w sprawie składu komisji dla zbadania stosunków w Borysławiu. Skład tej komisji poddawano ostrej krytyce. Upoważniono p. Jabłońskiego do wniesienia interpelacji w tej sprawie w pełnej Izbie do rządu.

P. Sozański przedłożył petycję w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, żądając stanowczych wyjaśnień od rządu oraz wymagając, aby od załatwienia tego postulatu uczynić zależnym głosowanie nad prośbą. Ten sam poseł odczytuje petycję Rady powiatowej w Rudzie w sprawie zwolnienia Sejmu gal.

Domaga się, aby Koło energicznie wystąpiło zarówno w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, jak i zwolnienia Sejmu.

Jaworski oświadcza, że Sejm gal. będzie w jesieni zwolniony oraz że kwestya Nordbanu znajduje się już na porządku dziennym Izby. Z kolei rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Dalszy jej ciąg odbędzie się w sobotę.

P. Pastor omawia sprawę spoczynku niedzielnego, żąda, aby handle były przynajmniej w niedziele i święta zamknięte przed południem.

P. Danielak sądzi, że gdyby gospody i szynki miały być otwarte przez całą niedzielę — to cała ustawa nie na wiele by się przydała. Właściwie powinny być szynki i gospody zamknięte już w sobotę wieczorem i to do poniedziałku rano.

W dyskusji zabierali głos pp.: Byk, Sozański i inni.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBk.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego dyskutowano dalej nad projektami budżetowymi. Koszutowiec, poseł Birony, polemizował z ostatnią mową prezydenta ministrów Szella. W dalszej dyskusji zabrał głos minister rolnictwa Daranyi i oświadczył, że po onegdajszych wywodach p. Szella nie ma właściwie nic do dodania, zabiera jednakże głos, aby szczerze i otwarcie wypowiedzieć, co mu leży na sercu. Mowca więc wskazywał szkody, jakie powoduje niezakończony budżet, wyliczając cały szereg prac, których wykonanie nie może z powodu niezakończenia budżetu. (Okrzyki na lewicy: „My wszystko chcemy uchwalić! — niech rząd cofnie tylko przedłożenie wojskowe!“) Minister wykazywał dalej konieczność ugody z Austrią, tembardziej, że ta ugoda będzie dla Węgier korzystną.

Głosy na lewicy: „A zastrzeżenia cłowe dla zboża w Tyrolu?“

Daranyi. One nam nie a nie nie szkodzą. Szell. Nie stracimy na nich ani grosza.

W dalszym ciągu swej mowy minister Daranyi dowodził, że naród węgierski jest bardzo zdolny i posiada wiele bogactw naturalnych w swej ziemi, tak, że łatwo tymże było dojść do wielkiej świetności, gdyby nie to, że Węgier pracuje połowę tego, co inni (przerwywanie na lewicy). Odpowiedzialność za stan „ex lex“, grożący krajowi, spadnie na opozycję. Mowca zakończył, że rząd nadal opierać się

będzie na koronie i większości. (Burzliwe okrzyki opozycji. — Prezydent wzywa kilku posłów do porządku.)

Minister oświaty Wlassicz odpowiedział na interpelację w sprawie śpiewania hymnu cesarskiego w ludowych szkołach, a minister sprawiedliwości p. Ploss na interpelację w sprawie nieuznawania w Austrii zawartych na Węgrzech mieszanych małżeństw. Minister oświadczył, że wszędzie istnieją trudności z powodu różności ustaw małżeńskich, dlatego konferencya habska dąży do zawarcia międzynarodowej konwencji w tej sprawie. W każdym razie wyroki sądów austriackich nie mają na Węgrzech żadnego znaczenia ani szkodliwych skutków dla węgierskich poddanych. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

Walka kulturalna we Francji.

St. Laurent. (TBk.) Dwudziestu trzech z wydalonych wczoraj Kartuzów odmówiło wezwaniu władz, by dobrowolnie opuścili klasztor. Żandarmi wyprawiali więc każdego zakonnika osobno. Umieszczono ich w sąsiednim domu. Gdy sędzia przesłuchiwał ich, zgromadzona ludność urządziła demonstrację.

Grenoble. (TBk.) Uwięzionych dwudziestu trzech Kartuzów wypuszczono wkrótce na wolność. Odprowadzono ich wśród owacy ludności do Chambery a stamtąd do Wignerol.

Marsylia. (TBk.) Wczoraj wieczór urządziło około 2000 osób przed klasztorem Kapucynów wielką demonstrację. Policya rozprószyła tłum, przy czem 15 osób, między temi kilku policyantów, odniosło lekkie obrażenia.

Marsylia. (TBk.) Przeor Kapucynów zawiadomił, że celem uniknięcia niepokojów polecił obrońcom klasztoru do opuszczenia go. Tylko zakonnicy pozostaną w klasztorze dopóty, aż przemocą będą usunięci.

Nancy. (TBk.) Biskup tutejszy Turinar, wygłosił wczoraj z okazji bierzmowania w jednej z okolicznych miejscowości mowę, w której czyniąc aluzję do obecnych stosunków we Francji, oświadczył, że na wszystko jest przygotowany i pragnie by jego ofiara wzmocniła energię katolików.

Nantes. (TBk.) Zapadła uchwała sądowa, aby położyć pieczęcie na klasztorze Norbertanów. Klasztor jest silnie zabarykadowany i obsadzony przez licznych swych stronników. Sędzia pokoju i jego zastępca odmówili wezwaniu, aby położyć pieczęcie na klasztorze.

St. Laurent. (TBk.) Wydalenie Kartuzów odbyło się wczoraj o 7 rano. Musiano wyłamać 6 bram, zanim dostano się do zakonników, którzy zgromadzili się w kościele. Około 1000 osób, przybyłych z okolicy, urządziło demonstrację na cześć Kartuzów, jednakże nie przyszło do żadnych poważniejszych zaburzeń.

Odwiedziny monarsze.

Król Edward VII. w Rzymie.

Rzym. (TBk.) Wczoraj o godz. 1/4 popoł król angielski Edward w zamkniętym powozie dworskim, eskortowany przez cyklistów, opuścił Kwirynał i udał się do ambasady angielskiej a stamtąd o godz. 4 do Watykanu. Wzdłuż całej drogi tworzyło wojsko szpalery.

Koło Porta Zecca włoscy funkcyonaryusze zatrzymali się. Przystęp do wnętrza Watykanu dozwolony był tylko osobom w służbie oraz mającym osobne pozwolenie. Na schodach, wiodących do Watykanu, powitał króla major domus i inni wyżsi dygnitarze Watykanu, którzy zaprowadzili króla do sali „Clementina“. Król udał się następnie sam do prywatnych apartamentów papieża.

Papież był sam w swym pokoju, gdzie ustawiono dwa równe fotele. Rozmowa króla z Ojcem św. trwała 25 minut. Papież odprowadził króla do drzwi przedpokoju i pożegnał go. Król opuścił Watykan i o 5-tej godzinie powrócił do Kwirynału.

Rzym. (TBk.) Wczoraj wieczór odbył się na cześć angielskiego króla obiad w ambasadzie angielskiej, na który otrzymało zaproszenia 630 osób. Wieczorem iluminowano gmachy publiczne.

Rzym. (TBk.) Król angielski odjeżdża dziś przed południem do Paryża.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d'Italia“ donosi, że król Edward omawiał z papieżem stosunki katolików w Anglii. Król angielski prosił papieża o jego portret z własnoręcznym podpisem — życzeniu temu papież natychmiast uczynił zadość.

Król, opuściwszy Watykan, miał się wyrazić do swego otoczenia: „Jestem zachwycony Leonem XIII. — to nie 94-letni starzec, lecz cudowne zjawisko“.

Podróż Wilhelma II. do Rzymu.

Berlin. Cesarz Wilhelm rozpoczął dziś o 1/2 1 z południa podróż do Rzymu w towarzystwie kandydanta Bülowa i gen. Walderseego.

Mianowania i przenies. w sądownictwie.

Wiedeń. (TBk.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezes gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Tytusa Schilling-Siengalewicza z Brzeżan do Tarnopola, Marcelego Pileckiego, naczelnika sądu pow. w Kopyczyńcach

do Brzeżan, Józefa Zawadzkiego z Kołomyi i Józefa Reicherta, naczelnika sądu pow. w Borszczowie, obu do Lwowa, Władzimierza Łukawieckiego, naczelnika sądu pow. w Wojniłowie do Stryja, Józefa Bilińskiego, naczelnika sądu pow. w Baligródzie do Brzeżan, Henryka Kwiatkowskiego ze Stryja i Feliksa Majewskiego z Tarnopola, obu do Lwowa.

Ra d c a m i s ą d o w y m i mianowani: sekretarz Maryan Adolf w Horodence dla Sambora; sekretarz dr. Józef Piątkowski we Lwowie; zastępca prokuratora państwa Stanisław Dulewski z Tarnopola dla Sanoka; sekretarz dr. Maurycy Morgentrot z Drohobycza dla Tarnopola; zastępcy prokuratora państwa Tadeusz Strzelecki we Lwowie i Roman Zdański w Kołomyi; sekretarz Stanisław Gałęcki w Tarnopolu; dr. Alfred Münz w Stryju. Zastępca starszego prokuratora państwa we Lwowie z VIII. kl. rangi Adam Julian Schneider otrzymał VII. rangę.

Demonstracje na Węgrzech.

Budapeszt. (TBk.). Około 200 studentów odbyło wczoraj zgromadzenie, po którym udano się przed pomieszkaniem posła Polonyiego i urządzono mu owację.

Strajki.

Budapeszt. (T. B. k.). Pomocnicy piekarscy uchwalili rozpocząć strajk z dniem 13 maja. W Szegedynie rozpoczęli wczoraj strajk piekarze i kamieniarze.

Powrót prez. Loubeta do Francji.

Biserta. (TBk.). Prez. Loubet odjechał wczoraj popołudniu z powrotem do Francji, wśród burzliwych owacji ludności.

Polemika w sprawie bałkańskiej.

Budapeszt. (TBk.). „Pester Lloyd“ zamieszcza w ostatnim numerze artykuł, polemizujący z wywodami „Nowego Wremienia“. Mianowicie dziennik ten rosyjski wywodził, że wprawdzie Austria na podstawie traktatu berlińskiego ma prawo do zajęcia terytorium tureckiego aż do Mitrowicy, jednak ponieważ dotychczas z niego nie korzystała, a w roku 1897 postanowiono zachować „status quo“, przeto obecnie nie może wprowadzić w życie przyznanej jej przez traktat berliński koncesji. Owoż „Pester Lloyd“ wbrew temu dowodzi, że Austrii wolno ustanowić w sandżaku nowobazarskim swoje garnizony i obsadzić drogi, zarówno handlowe, jak wojskowe. O zrzeczeniu się tego prawa lub jego przedawnieniu nawet mowy być nie może. „Pester Lloyd“ w końcu stwierdza, że odpowiada na wywody „Nowego Wremienia“ tylko w tym celu, aby milczenia ze strony austriackiej nie tłumaczono sobie fałszywie.

Kars. (Tel. wł.). W odległości 70 wiorst od Sarakamszu przekroczył eskadron tureckiej kawalerii rosyjską granicę, zamierzając posunąć się dalej. Rosyjski posterunek graniczny wszczął alarm i niebawem przybył na miejsce pułk kozaków. Gdy z tureckiej strony padły strzały, dali kozacy salwę, która położyła trupem 6 tureckich żołnierzy i 1 oficera. Rosyjanie nie mieli ofiar.

Luiziada.

Drezno. (Tel. wł.). Okazuje się, że doniesienie jakoby saski następcą tronu wyznaczył był swojej małżonce z własnej szkatuły rentę roczną 30.000 marek, jest nieprawdziwe. Owe 30.000 marek stanowią tylko procent od posagu ks. Ludwika, którego wydania żądałaby w przeciwnym razie w drodze procesu sądowego. Nieprawdą jest również, jakoby ks. Ludwika miała zamiar wstąpić do klasztoru, przeciwnie po rozwiązaniu w Lindau przeniesie się ona do jednego z zamków będących własnością rodziny ks. Toskańskich.

Traktaty handlowe.

Berlin. (TBk.). W parlamencie oświadczył sekretarz stanu Posadowski w odpowiedzi na interpelację, czy i kiedy rząd zamierza wypowiedzieć traktaty handlowe, iż na tę interpelację nie odpowie, ponieważ w obecnej chwili nie leżałoby to ani w interesie rolnictwa, ani przemysłu.

Orkan.

Petersburg. (TBk.). Z Sebastopola donoszą wielkim orkanie, który tam szalał onegdaj, zrywał dachy i zrzucił wielkie szkody.

Trzęsienie ziemi w Czechach.

Praga. (TBk.). Z Asch donoszą: W ostatnim czasie zauważono w Asch i okolicy silne trzęsienie ziemi. W nocy dnia 27 bm. o pół do 2-giej oraz do pół do 4-tej nad ranem, usłyszano podziemny huk, podobny do grzmotów. Dnia 27 o g. 5 min 10 popoł. zauważono bardzo silne trzęsienie ziemi, przy czem drzwi i okna silnie drgały i wydawały brzęk. Słabsze trzęsienie uczuto jeszcze o godz. 10 wiecz. i wczoraj o 5 rano.

Niepokoje na Bałkanie.

Uesküb. (T. wł.). Rosyjskie konsulaty w Macedonii otrzymały wiadomość z ambasady stambulskiej w drodze telegraficznej, że w kołach macedońskich sofjskich uchwalono wymordować wszystkich konsulów rosyjskich w Turcji. Niejaki Mortenjew udał się z 8 towarzyszami do Macedonii, celem wykonania tej uchwały.

Mendelstom, kierownik ros. konsulatu w Uesbübie, zawiadomił o tem inspektora Hilmi-paszę. Podobno mają przybyć tu Bułgarzy, celem wzięcia pod „obserwację“ konsulów serbskich.

Panama kasselska.

Kassel. (Tel. wł.). Prokuratorzy rozszerzyli oskarżenie o oszustwo także przeciw b. dyrektorowi „Trebertrocknungsgesellschaft“, Bollmannowi. Rozprawa jego odbędzie się łącznie z procesem dyr. Schmidta.

Znam. (Tel. wł.). Umarł tu poseł do Rady państwa Hübner.

Wiedeń. (Tel. wł.). Hrabina Oettingen, córka „wiecznie młodej“ i powszechnie znanej ks. Pauliny Metternich, obchodzi w tych dniach uroczystość srebrnego wesela.

Petersburg. (TBk.). „Petersburskie Wiadomości“ dowiadują się, że podróż ministra wojny, Kurapatkina, na Wschód, potrwa 2 1/2 miesiąca.

Petersburg. (TBk.). Ukaz carski poleca senatowi wypracowanie nowej księgi ustaw karnych.

Pogrzeb filantropa.

Z domu żałoby z ul. Batorego wyruszył wczoraj kondukt żałobny ze zwłokami s. p. dr. Jasińskiego. Na karawanie zawieszono były wieńce od Instytutu staupigiańskiego, od siostrzenicy i od rodzin: K. Rojowskich, Aulichów i Stefanowiczów. Za konduktem postępowała siostrzenica zmarłego, którą prowadził radca Cossa, a dalej olbrzymi zastęp publiczności przeważnie ze sfer lekarskich i sądowych. Między innymi byli obecni prez. Małchowski, wiceprez. Dylewski i kilku radnych. Po odprawieniu na cmentarzu egzekwii wedle obrządku gr. i rzym. kat., zabrał głos wiceprezes Tow. lekarzy galic. dr. Opolski, aby oddać ostatnią cześć s. p. zmarłemu. „S. p. zmarły — mówił dr. Opolski — należał do ludzi cichych, niebiorących udziału w życiu publicznym. Cały oddany pracy zawodowej — owoce jej złożył ofiarości publicznej. Był lekarzem światłym, pełnym poświęcenia a posług swych nie odmawiał nawet najniższym. Uznając jego zasługi, cesarz dwukrotnie odznaczył go orderami a Tow. lekarzy galic. wybrało go swoim wiceprezesem.

Sp. zmarły odznaczył się także na polu literackim i w najpoczytniejszych pismach umieszczał artykuły — rozpowszechniając tym sposobem wiedzę lekarską. Dużo podróżował w celach naukowych, a sprawozdania z tych podróży umieszczał w pismach fachowych — pozostawiając w spadku wielki dorobek na polu naukowym. Na mowę przypadł obowiązek złożyć hołd wielkiemu sercu za dar dla Tow. lekarzy galic., który burze czy niejednej wdowie i sierotom po lekarzach. Nie danem mu było stworzyć sobie ogniska rodzinnego, więc tem bardziej cenić należy jego serce, że potrafiło odczuć niedolę wdów i sierót.

S. p. dr. Jasiński prowadził życie bardzo skromne, a do samej śmierci nie uchylał się od pracy zawodowej, aby zwiększyć swój dorobek na cele dobroczynne.

„Drogi nam Władysławie — zakończył dr. Opolski swe przemówienie — usłysz, że my obecni i nieobecni tu koledzy Twój z cziłą wspominać będziemy pamięć Twoją, a wdzięczne wdowy i sieroty po wieki błogosławić będą Twoje imię. Kroczyłeś długo po tej ziemi po ciężkiej pracy — a uczciwie i szlachetnie uznajony — spoczniżże w niej w spokoju!”

W imieniu Tow. lekarskiego lwowskiego pożegnał sp. zmarłego prezes tegoż prof. dr. Łukasiewicz. Serdeczny żal przejmując cały ogół lekarski — mówił dr. Łukasiewicz — że ubyla z jego grona ta szlachetna postać zacnego kolegi, wzorowego lekarza-filantropa i prawego obywatela kraju.

Troskliwością i sumienną opieką zyskał sobie zmarły szczególne zaufanie i wiarę wśród licznych zastępów cierpiącej ludzkości. Brał żywy udział w Tow. lekarskim a we wszystkich czynnościach odznaczał się wysoko pojętym poczuciem obowiązku. Będąc dziwnie cichym i skromnym, imponował sp. zmarły pogodnym umysłem i wytrawnym sądem. Odmawiał sobie wszystkiego, obywał się bez koniecznych wygod, koledzy i znajomi sądzili, iż go do tego brak środków skłania. Dopiero śmierć nieubłagana odkryła tajemnicę, z którą się sp. Władysław nosił wśród swego żywota. Odmawiał sobie wszystkiego, oszczędzając, aby krwawo zapracowany grosz ofiarować dla wdów i sierót po lekarzach. W imieniu Tow. lekarskiego kończył prof. dr. Ł.: „w imieniu kolegów, w imieniu tych wdów i sierót żegnam Cię Władysławie i wraz z nimi wypowiadam: Cześć Twej pamięci, niechaj ci ziemia lekka będzie“.

Wiadomości bieżące.

— **Żałobne nabożeństwo** za duszę s. p. arcybiskupa Issakowicza odprawił wczoraj o godz. 10 rano w katedrze ormiańskiej ks. arcybiskup Teodorowicz w asyście kapituły, przy współudziale licznych duchowieństwa, oraz licznie zebranej publiczności.

— **Zapomogi.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatki tytułem zapomogi dla pogorzalców m. Mikulińce kwotę 10.000 koron, a dla pogorzalców wsi Dzeduszyce wielkie 2000 koron.

— **Jacek Malczewski** przybył przedwczoraj Lwowa, gdzie zabawi kilka tylko dni. Na cześć znanego artysty odbył się wczoraj wieczór u namiestnika hr. Pinńskiego obiad, na który otrzymali zaproszenie: marszałek kraju hr. Potocki, Edward hr. Raczynski, prezes krakowskiego Tow. sztuk pięknych, Władysław Łoziński, prezes Tow. dziennikarzy Adam Krechowicki, ks. Andrzej Lubomirski, prezes i wiceprezes Tow. sztuk pięknych prof. Antoniewicz i Rajchan, Jan Kasprowicz, rektor Uniw. Ochenskowski, prof. Uniw. Wojciechowski, radca Dembowski, artyści malarze Dębicki i Makarewicz itd.

Dziś o godz. 12 nastąpi na wystawie obrazów powitanie Malczewskiego przez całą dyrekcję Towarzystwa sztuk pięknych z protektorem hr. Pinińskim na czele; po krótkim przemówieniu, prezes Antoniewicz wręczy mu adres wraz z albumem przesłanym wykonanym przez Dębickiego. Publiczność zbierze się niezawodnie bardzo licznie, aby wziąć udział w tej serdecznej owacji dla znakomitego polskiego artysty.

— **Honorowe obywatelstwo** miasta Zaleszczyk nadała Rada gminy pp. wiceburmistrzowi Zygmunтови Pawłowskiemu i pierwszemu assessorowi dr. Emilianowi Stoklasie za wydatną pracę około rozwoju miasta a zwłaszcza za przyprawienie do skutku budowy wodociągów — tak ważnych dla Zaleszczyk.

— **Drukarze lwowscy** uchwalili wczoraj obchodzić jutrzejsze święto robotnicze.

— **Złodziej posłańcem.** Ebla Dentszerowa posłała notowanego złodzieja Senka Gawrońskiego, aby odniósł pod wskazanym adresem 10 kor. 53 hal. Po cześci Senko podjął się skwapliwie posłańnictwa, wrócił jednak po upływie kilku minut i oświadczył, że pieniądze zgubił, nie uwierzyła jednak temu tłumaczniemu się policja, a przegladnawszy wykaz jego dawnych grzechów osadziła go w aresztach.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 28 kwietnia b. r.

Hotel George'a. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, hr. J. Tyszkiewicz z Krakowa, hr. K. Drohojowski z Jutkowiec, hr. Łoś z Chocima, J. Cielecka z Byczkowic, A. Liebermann z Krakowa.

Dnia 29 kwietnia b. r.

Hotel George'a. Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna, hr. W. Michałowski z Jasła, hr. H. Konarski z Grochowic, hr. L. Dębicki z Krakowa, E. Lityński z Litwinowa, W. Wollner z Wiednia, J. Hraharewicz z Krakowa, E. Miszka z Budapesztu, J. Deschamps z Romigius, W. Długosz z Boryslawia, T. Bohdan z Milatyna, O. Hock z Wiednia, Z. Meistein z Jasła, T. Horn z Wiednia, A. Patt z Wiednia.

Depesze handlowe.

Z targu piątecznego.

Wiedeń, 30 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popół notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 676.—, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 730.—, Akcje anglo-banku 275.50, Akcje Unionbanku 526.—, Akcje Landerbanku 414.40, Akcje Bankvereinu 486.75, Akcje Bodencredit 961.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540.—, Akcje kolei państwowych 690.75, Akcje kolei południowych 44.—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 442.—, Akcje kolei półn. 5550. Akcje kolei czern. 581.—, Akcje Alpiny 393.—, Akcje Rima Muranyi 482.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1678.—, Akcje Fabryk broni —, Akcje tureckie tytoniowe 346.—, Oblig. węg. ind. 99.35, Renta majowa 100.70, Austr. Renta koronowa 101.—, Węg. Renta koronowa 99.50, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98.40, 4 proc. listy Banku kraj. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.70, 4 proc. listy Banku hip. 98.40, 4 1/2 proc. listy Banku hipi 101.70, 5 proc. listy Banku hip. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacy. propinac. 99.95, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.80, 4 prc pożyczka m. Lwowa 96.85, Losy tureckie 119.25, Marki 113.97, Ruble 252.75, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw —.

Usposobienie: Po ożywionem otwarciu zamknięcie spokojne, w końcu osłabione.

Berlin, 30 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 212.90, Staatsbahny 148.60, Disconto Comandit 190.75, Berlin Tow. handl. 158.25, Laura 222.50, Bohumery 185.75, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 184.—, Kolej morza śródziemnego 96.90, Kolej Meridionalna 141.75, Losy tureckie 132.50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 185.40, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacya 389.— Lombardy 13.50, Kolej Henry 109.50, Niemiecki bank narodowy 121.75, Kanada Preferred 129.—, Akcje żeglugi hamburskiej 108.20, Kurs warszawski 215.90.

Budapeszt, 30 kwietnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121.40, Węgierska renta koronowa 99.55 Węgierski bank kredytowy 730.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 520.50, Węg. bank eskontowy 465.50, Austriacki bank kredytowy 676.25 Rima Murany 484.—, Budapeszt kolej miejska 603.40 Kolej południowa 45.25. Austr.-węg. kolej Państw. 691.—. Tendencya dobra.

Berlin, 29 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102.40, Węgierska renta koronowa 100.25, Austr. akcje kredytowe 213.35, Staatsbahny 148.50 Lombardy 13.80, Disconto Comandit 190.75, Ruble 216.15 Tendencya silna.

Frankfurt, 30 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102.30, Austr. renta srebrna 100.30, Austr. renta złota —, Austr. akcje kredytowe 212.90, Staatsbahny 148.90, Lombardy 13.50, 4 pr. austr. renta koronowa —. Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 20 kwietnia. Pszenica na kwiecień kor. — do —, Pszenica na maj 7.74 do 7.75, Pszenica na paźd. 7.52 do 7.53, Żyto na kwiecień — do —, Żyto na październik 6.54 do 6.55, Owies na kwiecień — do —, Owies na październik 5.59 do 5.69, Kukurudza na maj 6.27 do 6.29, Kukurudza na lipiec 6.30 do 6.31, Rzepak na sierpień 12.50 do 12.60. Pogoda: piękna.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 27 kwietnia 1903. Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są za 100 oron nominaln. wartości i za gotówkę. Ogólny dług państwa. Jednolity dług państwa w banknotach, maj-listopad...

Listy zastawne (Obligacje hipot. i listy dłużne). Austr. zakł. kred. ziem. los w 50 l. 4 Bukow. zakł. kred. ziemski... Gal. ako. h. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l. 6...

Akcyje przedsiębiorstw transportow. Bank. kol. iok. akc. pierw. 200 zł. 410 418 Bank. kol. iok. akc. zakł. 200 zł. 484 400... Akcyje banków (za sztukę) Banku Anglo-aust. 240 Kor. 275 276...

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. I. Akcyje za sztukę. Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.) 540 550... II. Listy zastawne za 100 K. Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% 111 50...

Sensacyjne nowości literatury współczesnej. C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemsiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1-20.

Biuro sprzedaży Słowa Polskiego otworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników w Pasażu Mikolascha od wejścia z ul. Kopernika 3402. Dr. Eug. Piaseckiego Zakład dla gimnastyki leczn., ortopedyi i masażu...

Dr. Zygmunt Marek adwokat 3496 3-1 KRAKÓW, ul. Poselska 17. Bad Nauheim Willa Wanda została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem...

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Oddział depozytowy Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej...

NAD POLSKIM MORZEM. Powieść z życia rybaków kaszubskich ARTURA GRUSZECKIEGO. Po niesporach starsi rybacy pociągnęli do gospody. Obsiedli wielki stół, pili bajersz faszkami, i tylko od czasu odzywały się krótkie zdania...

— Tak mówią. To prawda... Słyszałem — mówili ci i owi. — Że też wam starym nie wstyd powtarzać babskie plotki — przemówił Okrętnik — daj Panie Boże moim wnukom takiego opiekuna jak on. Umilkł, wypił piwo, pociągnął cygaro, i opierając głowę na rękę mówił dalej: — Zachciewa mu się różności, popędliwy, nosi się górnio, buntuje młodych, to wszystko prawda; ale trzeba mieć wyrozumienie, że nie miał czasu zmądrzeć. Rybak jednak dobry, żeglarz jakich mało, moją łódź w mig ugłaskał... — Ho, ho, to sprytny... zna się... ma głowę — mruknęli. — Że na niego pogniwała się dziewczyna jego... co nam do tego? A powiadam wam, jak mnie tu żywego widzicie, Budziszanka jest dobrą, uczciwą dziewczyną, i nie nie zawiniła... tak mi Panie Boże dopomóż w nieszczęściu. — Jak przysiągł, musi być prawda — odezwał się Joachim. Inni w milczeniu potakiwali. — Powiedział jednak o starszych źle!... tego nie zaprzeczycie — zawołał triumfująco Karol Łysy. Wszyscy spojrzeli na Okrętnika, który popił piwa, zaciągnął się dymem, poprawił na siedzeniu i zaczął: — Jego zachowania się ja nie bronię, na zerwanie jedności rybackiej pozwolić nie można... ugiąć się musi... ale jak zobaczyłem Budziszankę placzącą na strandzie i dowiedziałem się, że hokorki z niej się natrzęsały, pomyślałem sobie, głupio zrobiły i źle... jednak od tego są maszopi aby wszystko było w porządku, bo czy Jagusia nie nasza „hokorka“? Czy jej ojciec nieboszczyk i brat nie byli rybakami, maszopami? Czy nie przyznaliśmy wdowie połowy, a jej czwartej części pieniędzy i wygód? Powiedziecie!

— No tak... prawda... słusznie. — Ona miała prawo biedz batem naszym na jarmark, — zawołał głośnie, — i nie wiem kto był sternikiem, ale za to, że „hokorkę“ zostawił na strandzie muszę go nazwać tak jak Urbaniak nazwał, bo nie mówił tego o innych maszopach. Zapanowało milczenie, rybacy spoglądali na siebie i z wolna wszystkich oczy zwróciły się na Karola Łysego. Ten potarł głowę, uśmiechnął się z przymusem i rzekł: — Żeby mi inny to powiedział, nie Okrętnik, którego szanuję, nauczyłbym go rozumu, bo sternik odpowiada za bat i ludzi na nim. — Hm... hm... a cóż mi powiesz? — spytał spokojnie i dobitnie Okrętnik. — To, że bat był pełny. — Aha... czujesz, że źle zrobiłeś i szukasz wymówki... mógłbym cię przekonać, że tak nie było, chyba że puste worki uważałeś za osoby... ale przyjmuję ten wybieg za prawdę, jednak na drugi raz każdy wiech pamięta, że my maszopi nie znamy miłych, niemilych kobiet, każda rybaczką jest dobra, każda „hokorka“ dobra. — Karol mówi prawdę, — zaczął Ludwik Długi. — Sprawa skończona! — zawołał surowo szyper, — racya Okrętnika. Zapanowało milczenie, otworzyły się drzwi, wszedł Urbaniak ze słowami: — Dobry wieczór! Obajrzeli się ci i owi, a niektórzy odmrugnęli pozdrowienie. — Przyszedłeś to mnie? — spytał Okrętnik. — Tak jest. — To dobrze, pójdziemy do Budziszowej i wypłacę jej część... usiądź... wypij bajerszu. (D. c. n.)